

## Stanowisko ZPP: zapowiadane przez Ministerstwo Zdrowia zmiany regulacyjne uderzą w rozwój firm telemedycznych w Polsce

- Telemedycyna jest jednym z najsilniejszych trendów rozwojowych na świecie, a Polacy są cenionymi technologami i programistami tworzącymi dobre narzędzia w tym obszarze.
- Ministerstwo Zdrowia zapowiada, że regulacje mają zwalczać „automaty na recepty” – niestety w praktyce rozwiązania mogą dotknąć również firmy oferujące zdalne konsultacje lekarskie, których efektem może być wystawienie e-recepty.
- Firmy telemedyczne w Polsce przyczyniają się do większej dostępności do opieki zdrowotnej dla pacjentów. Zbyt restrykcyjne regulacje, zwłaszcza w świetle wprowadzenia zharmonizowanej, transgranicznej e-recepty wewnątrz UE, rodzą ryzyko wypchnięcia z rynku rodzimych firm i zastąpienia ich przez podmioty zarejestrowane poza krajem.
- Związek Przedsiębiorców i Pracodawców apeluje do Ministerstwa Zdrowia o otwarcie na dialog i nieprocedowanie zmian, które byłyby przygotowane w pośpiechu, a więc niedoskonałe, a dodatkowo zdecydowanie zbyt daleko idące i uderzające w rozwój telemedycyny w Polsce.

Branża telemedyczna stanowi aktualnie przyszłość medycyny na całym świecie i ułatwia pacjentom dostęp do opieki medycznej, przede wszystkim w kontekście przeciążenia systemu i niedoboru kadr. Możliwość uzyskania szybkiej diagnozy (e-konsultacja) i odpowiednio dobranej terapii (e-recepta) jest rozwiązaniem dla tych pacjentów, którzy nie mogą czekać w długiej kolejce do lekarza. Są to osoby, które właśnie zachorowały i potrzebują natychmiastowego wdrożenia leczenia lub cierpią na choroby przewlekłe i muszą szybko wykupić receptę, aby zapewnić kontynuację przyjmowania leków.

W okresie pandemii COVID-19 rozwiązania telemedyczne były, z pełnym poparciem Ministerstwa Zdrowia, istotnie promowane i szeroko wykorzystywane. Niektóre z nich, takie jak choćby e-recepta, niejako antycypowały zbliżający się czas i – wchodząc w życie krótko przed wybuchem pandemii – umożliwiły pacjentom bezpieczne kontynuowanie terapii. Od pewnego czasu obserwujemy jednak niepokojący zwrot praktyki działania Ministerstwa Zdrowia poprzez usztywnianie przepisów w kierunku ograniczającym lub wprost wykluczającym możliwość stosowania rozwiązań telemedycznych. W tej chwili zapowiadane są rozwiązania mające uderzyć w tak zwane „automaty na recepty”. Należy podkreślić, że żaden sąd ani organ administracji nie potwierdził powszechnego występowania tego rodzaju zjawiska i istnieje ono jedynie w sferze pewnych publikacji prasowych. W rzeczywistości przeważająca część tego rynku to podmioty, w których działalności wystawienie (bądź niewystawienie) recepty zawsze poprzedzone jest zdalną konsultacją lekarską.

Pośrednictwo telemedyczne nie działa z automatu i nie sprzyja wyludzeniu recept na niekontrolowaną liczbę leków. W uczciwie działających serwisach, przed podjęciem decyzji o przepisaniu konkretnego farmaceutyku, lekarze zbierają od pacjentów wywiad medyczny za pomocą systemu informatycznego wspierającego ich pracę. Zawsze jest to zadanie lekarza poprzez co może on w pełni wykorzystać czas przeznaczony na danego pacjenta. Lekarz podczas teleporady jest w pełni odpowiedzialny za diagnozę i terapię przepisaną pacjentowi na jej podstawie. Opłata dotyczy wizyty lekarskiej i jest ona na znacznie niższym poziomie niż wizyta w placówce stacjonarnej – portale te zatem istotnie zwiększają zatem cenową dostępność usług medycznych.

Obok ceny niezwykle ważnym czynnikiem jest czas. Z uwagi na braki kadrowe, dostęp do lekarzy jest w Polsce ograniczony. Problem dotyczy nie tylko specjalistów, lecz także lekarzy pierwszego kontaktu, zwłaszcza w okresach zwiększonej liczby zachorowań (np. na grypę czy COVID-19). Jest to duże utrudnienie zarówno dla osób pracujących, które niejednokrotnie muszą zmieniać plany zawodowe w celu odbycia wizyty u lekarza, jak i starszych

(wymagających często natychmiastowej porady), czy np. przewlekle chorych, potrzebujących utrzymania ciągłości leczenia. Telemedycyna i rozwiązania takie, jak możliwość wystawienia e-recepty po zdalnej konsultacji, skutecznie rozwiązują powyższe problemy. Dzięki nim nawet w sytuacjach kryzysowych – na przykład nagłego braku stale przyjmowanych leków lub nieprzewidzianego wyjazdu poza granice kraju – pacjenci są w stanie bezpiecznie kontynuować terapię.

Ważnym faktem w kontekście planów Ministerstwa Zdrowia są prace nad wdrożeniem transgranicznej e-recepty na poziomie Unii Europejskiej. Wprowadzenie tego rozwiązania oznaczać będzie, że e-recepta wydana w państwie członkowskim UE będzie mogła zostać zrealizowana w dowolnym innym państwie członkowskim. W normalnych warunkach tego rodzaju okoliczność powinny być rozpatrywane w kategoriach szansy – polskie innowacyjne firmy mogłyby się internacjonalizować i podbijać zagraniczne rynki. Jeżeli jednak w Polsce zostaną przyjęte zbyt restrykcyjne rozwiązania, zarejestrowane w kraju firmy będą miały znacznie gorsze warunki prowadzenia działalności niż ich zagraniczni konkurenci. Ci ostatni z kolei będą mogli swobodnie wejść na polski rynek ze swoimi rozwiązaniami. Zatem, zamiast rozwijać działalność i zdobywać rynki europejskie, polskie firmy mogą zostać wypchnięte z rynku rodzimego i zastąpione zagranicznymi podmiotami.

Jeżeli wyżej przedstawiony scenariusz się ziści podatki odprowadzane z tytułu działalności rzetelnych i uczciwych firm telemedycznych, nie trafią do polskiego budżetu.

Innym niezwykle istotnym wątkiem jest kwestia zaufania przedsiębiorców do państwa. Cały szereg inicjatyw regulacyjnych, takich jak wprowadzenie e-recepty, miał w zamierzeniu sprzyjać rozwojowi telemedycyny – wydawało się, że firmy działające etycznie i z troską o dobro pacjenta miały pełne wsparcie kluczowych decydentów we wprowadzaniu produktów zwiększających dostępność usług medycznych. Tego rodzaju gwałtowny zwrot podważa



zaufanie do państwa i stanowionego przez nie prawa, które są szczególnie istotne w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej.

Konkludując, telemedycyna jest jednym z najsilniejszych trendów rozwojowych na świecie. Tworzenie usług cyfrowych, wspieranie pracy lekarzy, budowanie baz danych pacjentów i ich historii leczenia – to właśnie jest przyszłość w usługach medycznych. Przyszłość, od której nie powinno być odwrotu – zwłaszcza w Polsce, gdzie cierpimy na oczywisty niedobór praktykujących lekarzy, co skutkuje gigantycznymi kolejkami dla pacjentów.